№. 77. w Srodę dnia 3. Kwietnia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Królestwo Polskie.

Dziennik konstitutionelle Correspondenz zamieścił artykuł następujący: »pewna część prasy zdaje się wzięła sobie za zadanie wieściami przesadzonemi o przygotowaniach wojennych Rossyi, o zgromadzaniu znacznego wojska nad granicą pruską czytelników trwożyć lub bawić. Często pogłoski takowe wynajdują spekulanci giełdowi. O ile się dowiadujemy, żadne ruchy wojska wewnątrz Rossyi jeszcze się nierozpoczęły. Że wojska rossyjskie ustawione nad granicą Prus spodziewają się rozkazu do wkroczenia na ziemię W. Ks. Poznańskiego, da się to łatwo wytłumaczyć, skoro rozważymy, iż pomiędzy niemi rozpowszechniono mniemanie, według którego powołaniem ich jest przywrócić w Niemczech porządek. Zdaje się rzeczą jest niezawodną, że oficerowie z Łomży w województwie augustowskiem i kilka mil na wschód z Ostrołęki przybyli do Wrocławka nad Wisłę, w celu przygotowania pochodu i leży nad granicą dla oddziałów wojska obecnie wtamtych okolicach stojącego. Oprócz tego podobno w Wrocławku najęto szkuty, dla spuszczenia Wisłą żywności i amunicyi. Podobnież nadchodzą wieści o posuwaniu się wojska ku Kaliszowi. — Czy artykuł ten dziennika ministeryalnego zbija twierdzenie owéj części prasy na początku wspomnianéj, czyli też potwierdza?! —

Od granicy polskiéj, dn. 27. Marca. — Dnia 23. m. b. nadszedł nadspodziewanie rozkaz do wojska rossyjskiego stojącego w okolicy Czenstochowy, aby też nazajutrz wyruszyło do Czenstochowy. Wszelkie więc przygotowania do pochodu natychmiast poczyniono, i nadzwyczajne zabiegi rozwinęły się pomiędzy żołnierzami rossyjskimi a tutajszostronnemi włościami, dla najprędszego załatwienia wszelkich spraw dotyczących. Dnia 24. Marca wszystko już było gotowe do wymarszu, a mieszkańcy z Polski, którzy tu donas zrana dnia tego przybyli, powiadali, że wojsko wychodzi. Lecz w téj prawie saméj chwili, kiedy ruszyć mieli, nadszedł rozkaz przeciwny, ażeby oddziały znów na dawniejszych stanowiskach pozostały aż do późniejszego czasu. Szczególniéj rzecz ta wyglądać musi, a zwłaszcza, że pokilkakroć już w sposób podobny wojsko zaalarmowano. W przeszłym miesiącu rozeszła się także wieść, że wojska rossyjskie odebrały rozkaz do pochodu, a tymczasem wszystko pozostało in statu quo. Wtedy mimo potwierdzeń z stron rozmaitych nadchodzących, niechciano bardzo dać wiary, aby pogłoska owa niebyła płonną; lecz teraz nikt już niewątpi, iż nadszedł rozkaz cofający poprzednie rozporządzenie, gdyż rzeczywiście poczyniono wszelkie przygotowania do wymarszu. Tak nagle zmiany w rozporządzeniach rossyjskich są w każdym razie nader szczególnemi, a ztąd naprowadzają na rozmaite domysły.

Francya.

Paryż, d. 26. Marca. — Rada ministrów zajmowała się dziś doniesieniami prefektów względem wrażenia, jakie uczynił po departamentach pro jekt względem ograniczenia prasy. Około 250 dzienników departamentalnych oświadczyło się przeciw temu projektowi. Oprócz tego przysposabiają protestacye różne klassy społeczności przeciw temu projektowi. Wyborcy legitymistyczni w Paryżu zanieśli wczora protestacyą do swych reprezentantów przeciw projektom ministrów o prassie i klubach.

Gazette de France powiada, że rząd postanowił założyć wielki obóz wojska pod murami Paryża, w którym cały garnizon paryzki mieścić się będzie. Tym sposobem sądzą, że wojsko ocalą przed wpływem socyalizmu.

Mnóstwo osób ukaranych lekkiem więzieniem za zaburzenia publicznéj spokojności podczas ścinania drzew wolności, żąda poświadczenia od władz, jako wycierpiały karę. Urzędnicy zapytywali, na jakiż cel potrzebują tych zaświadczeń, — ukarani odpowiadali: chcemy nasze papiery mieć w porządku, aby nam dopomożono w czasie rozdawania wsparć przez nowy rząd, który się utworzy w skutek nowéj rewolucyi.

Guizot wydał córkę swoję za niejakiegoś Wita i dał mu na wiano roczną rentę wynoszącą 25,000.

Dziennik bonapartystoski Dix Decembre przejdzie na własność Em. Thomasa byłego dyrektora warsztatów narodowych, a więc zostanie organem socyalistycznym.

Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia narodowego założyli niektórzy reprezentanci z lewéj strony protestacyą naprzeciw wyborowi Touretta umiarkowanego kandydata w departamencie Ardeche, w którym zawsze socyalistyczni kandydaci odnosili zwycięztwo. Władze tego departamentu dopuszczały się najniegodziwszych podejść ludu, rozrzucały piśmidła najszkaradniejsze pomiędzy chłopców o Carnocie, odradzając im wybór socyalistycznego kandydata, tak że w końcu Carnot 10,000 głosów mniéj otrzymał, jak jego współzawodnik. Zgromadzenie jednak potwierdza wybór Touretta. Następnie rospoczynają się ogólne rosprawy nad budżetem. Rauadt uważa finanse Francyi za źle administrowane, wydatki na rok 1850. wynosić będą najmniéj 1500 milionów fr., a dochody na najwyższe 1350. Taki niedobór doprowadzi w końcu Francyą do bankructwa, a to do zupełnego rozwiązania społeczności. Nowe podatki wywołałyby okropną rewolucyą. Nie pozostaje nic więcéj, okrom zmniejszenia wydatków. Minister skarbu powiada, że niepotrzeba do pokrycia tegorocznych wydatków żadnéj pożyczki i że rząd zgadza się na zaprowadzenie pewnych oszczędności z komissyą finansową. Dupin oświadcza, ażeby się reprezentanci nie rozchodzili, ponieważ ma pewien przedmiot do przedłożenia. Zewsząd pospieszają reprezentanci na swe miejsca. Dupin zaś tak mówi: reprezentanci mają prawo bezwarunkowe podawania projektów. Ale kiedy jaki projekt przedłożony prezydentowi, obudza wątpliwości z powodu pewnych znamion, sprzeciwiających się prawu, natenczas jego jest obowiązkiem zapytać się zgromadzenia, czyli ma nań zwrócić uwagę. Jeżeli podający ten projekt, chce go cofnąć, niechaj oświadczy. (Głos z prawéj strony: Niemasz go tutaj. Głos ze środka: czyli projekt nie jest konstytucyjny? Dupin: uważam go za niekonstytucyjny, ale niemam prawa o tem sądzić.) Minister oświecenia Parieu opiera się przeczytaniu tego projektu, ponieważ może dać powód do niespokojności w kraju. Wiele głosów żąda koniecznie odczytania tego projektu, równie jak Cremieux. Naprzód trzeba poznać projekt, a potem się oświadczyć. Dupin: czyliż większość tego jest zdania. Cała lewa strona wstaje. Dupin czyta śród głębokiéj ciszy projekt Larochejaquelina: naród ma być zapytany względem formy rządu, jaką chce przyjąć ostatecznie. Dnia 1. Czerwca 1850. ma nastąpić głosowanie powszechne. Każdy wyborca napisze na karteczce wyraz: rzeczpospolita albo monarchia. Jeżeli wypadnie większość za rzeczpospolitą, natenczas prezydent rzplitéj ogłosi ją z mównicy zgromadzenia narodowego. (Ogromny śmiech po sali.) A skoro za monarchią, wówczas nowe ciało konstytucyjne zbierze się dnia 1. Lipca 1850., do którego czasu prezydent rzplitéj zatrzyma władzę wykonawczą. W tym przypadku jednak prezydent zgromadzenia narodowego ogłosi wypadek. Zgromadzenie narodowe odrzuca projekt Larochejaquelina, z wyjątkiem Leona de Laborde, zapalonego monarchisty, który za nim głosuje. Lewa strona śród okrzyku: niech żyje rzeczpospolita, rozchodzi się. Zgromadzenie odroczono.

Jedna z korrespondencyi Independance zamieszcza interessujące wiadomości o socyalistach, umieszczamy ją dla tego całkowitą: »Pan Vidal, dwa razy mianowany wybiera Paryż, zdaje, iż socyaliści chcą się pogodzić z kupcami, którzy w skutek zamięszania i trwogi w przeszłym tygodniu, dotkliwą ponieśli klęskę. W ten sposób nadzieje pana Girardina spełzną jeszcze raz na niczém, chociaż był niemal pewnym następstwa, i z tego nawet powodu w przeszły piątek udał się na posiedzenie jednego z towarzystw na przedmieściu St. Antoniego. W rzeczy saméj, po południu ujrzano elegancki powozik zatrzymujący się przed bramą stowarzyszenia stolarzy na ulicy Charonne. Był to pan Emil de Girardin w towarzystwie licznych współpracowników. Redaktor Pressy nie odstąpił w niczém od swoich zwyczajów, wszedł ubrany elegancko z lornetką w ręku, a zanim

lokaj jakby w odwiedziny do królowéj Krystyny. Przez dwie godziny rozmawiał z prezesem stowarzyszenia, wypytywał się o wszystkie szczegóły, wszystkie kombinacye tego stowarzyszenia przemysłowego. Czy pan sumiennie jesteś przekonany, zapytał Girardin, że stowarzyszenie robotników może się udać? Przed rokiem, odpowiedział prezes, nie myślałem tak, ale dzisiaj nie wątpię o pomyślnym skutku. Czy dla wszystkich rodzajów przemysłu? Dla wszystkich bez wyjątku. Redaktor bardzo był zadowolniony z téj odpowiedzi, na ówczas robotnicy zaprosili go na szklankę wina, stowarzyszenie więc całe udało się do sąsiedniego składu, gdzie wypróżniono kilkanaście butelek po 15 sous, poczém redaktor wsiadłszy do powozu odjechał, zostawiwszy robotników dosyć zadowolnionych ze swych odwiedzin. Mówię tylko dosyć, bo robotnicy nie są tak łatwi, jak powszechne jest mniemanie; wprawdzie pomoc p. Girardina uszczęśliwia ich wielce, ale pamiętają jego przeszłość, odstręcza ich arystokratyczność jego indywidualna, jedném słowem oceniają po swojému przewybornie wszystkie zalety i błędy tego olbrzyma dziennikarskiego. Oto ich słowa: »Powinniśmy go mianować, Vidal wybierze departament niższego Renu, a zatém Emil (tak nazywają p. Girardina) będzie naszym kandydatém, bo dzisiaj nie mamy jeszcze większości, choćby więc nas odstąpił, nie zmieni w niczém stanu rzeczy, ale w wyborach roku 1852. izba będzie całkiem socyalistyczna, wtedy strzedz się nam go należy, bo gdyby mu przyszła ochota nas zdradzić, zadałby nam cios bez ratunku.«

Postrach jaki panuje w Paryżu od czasu ostatnich wyborów 10. Marca i z przyczyny tych wyborów, jeszcze zupełnie nieustał. Rząd przedsiębierze rozmaite środki ścieśniające postęp socyalizmu; na nieszczęście, że środki te albo są zapóźne, albo niedostateczne, albo niestósowne. Zaczęto naprzód od wojska, przepełniono więzienia żołnierzami i podoficerami, wymazano z kontroli wielu oficerów, odebrano komendę czterem pułkownikom, a w końcu 6 pułków różnéj broni wydalono z Paryża na granicę Niemiec, a nowe pułki z południa Francyi zajęły garnizon paryzki. Ale i cóż, zaledwie tylko pułk jakiś wchodzi do Paryża, natychmiast jakby jakiś zły duch ogarnia go i już odrazu daje poznać, że nań nic, albo przynajmniéj bardzo mało liczyć można. Dla poparcia mego w tym względzie zdania, pozwólcie mi opisać to, com na me własne widział oczy i com memi słyszał uszy: Wtorku zeszłego 19. t. mies. o godzinie 6téj w wieczór przybył do Paryża drogą żelazną 71. pułk piechoty liniowéj. Przy ambarkaderze lud paryzki, z samych uliczników i wyrobników złożony po największéj części, przyjął go niezmiernemi okrzykami: Niech żyje wojsko liniowe, niech żyje dzielny 71szy pułk liniowy. (Jest to ten pułk, co w chwili gdy odebrał rozkaz wymarszu dla zburzenia rzeczypospolitéj rzymskiéj, krzyknął cały: Niech żyje rzeczpospolita francuska, niech żyje rzeczpospolita rzymska i za to pozostał we Francyi). Tak przyjęty żołnierz odkrzyknął jednogłośnie: niech żyje rzeczpospolita. Uderzono w bębny i pułk udał się do obozu przed Inwalidami, za pałacem zebrania narodowego. W przechodzie swoim ulicą Jacob zatrzymany nieco został mnogością pojazdów. Mieszkańce ulic, butykiery, patrzali nań z roskoszą, a jeden kupiec mający swój sklep przy rogu ulicy de la Seine i de Bussy, w chwili właśnie gdy się ten pułk wstrzymał, odezwał się dość głośno do swéj żony i do kupczyków swoich: niechże teraz socyaliści spróbują — dadzą się im we znaki te bagnety. Na to feldfebel tuż stojący przy trotoarze odrzekł: co pan mówisz? to są socyaliści właśnie, co przychodzą bronić rzeczpospolitą! biada tym, co się ludzą nadzieją, że żołnierz francuski posłuży im do wywrócenia rzeczypospolitéj francuskiéj — i w tym momencie jakby na poparcie słów tego sierżanta, muzyka zaczęła grać marz Marsylijski. Przed izbą zaś taż muzyka zabrzmiała hucznie Chant du départ. — Rząd przecież postanowił trzymać się téj saméj polityki; na zewnątrz słabość, uległość, lub zdrada, wewnątrz ścieśnienie wszelkiéj wolności, prześladowania i więzienia... — To właśnie gubi go.

— Prawo o kaucіach i stemplu na pisma, brzmi jak następuje: Art. 1. Właściciele dzienników lub pism peryodycznych, obowiązani będą płacić do skarbu kaucyą w brzęczącéj monecie, od któréj procent będą pobierali. Kaucya dzienników dla departamentów Sekwany, Sekwany i Marny, Sekwany i Oazy i Rodanu stanowi się jak następuje: Jeżeli dziennik albo pismo peryodyczne wychodzi więcéj niż dwa razy na tydzień w terminie oznaczonym lub też poszytach niejednostajnych, kaucya wynosić będzie 50,000 fr.; jeżeli dziennik albo pismo peryodyczne wychodzić będzie dwa razy na tydzień, kaucya wyniesie 40,000 fr., jeżeli dziennie wychodzi raz na tydzień, kaucya wyniesie 20,000 fr. Kaucya dzienników wychodzących więcéj niż dwa razy na tydzień w innych departamentach, po miastach liczących 50,000 i więcéj ludności, wyniesie 20,000 fr. Oznacza się zaś na 12,000 fr. w miastach mniéj znacznych. a zatém połowę tych sum dla dzienników lub pism peryodycznych wychodzących najwięcéj dwa razy na tydzień. Art. 2. Właścicielom dzienników lub pism peryodycznych obecnie istniejących, zostawia się miesiąc czasu od daty ogłoszenia niniejszego prawa dla zastósowania się do powyższych rozporządzeń. Właściciele dzienników złożywszy kaucyą, ustępując całego przedsiębiorstwa lub w części będą mogli też ustąpić całéj lub cząstkowéj kaucyi, a nabywcy nie są już obowiązani do zapłaty nowéj kaucyi. Art. 3. Rozporządzenia praw z dnia 9. Czerwca 1819. i 18. Lipca 1828. roku utrzymują się w swéj mocy, o ile nie są przeciwne obecnemu prawu. Art. 4. Znoszą się prawa z dnia 9. Sierpnia 1848. r. i z dnia 21. Kwietnia 1849. roku. — Tytuł drugi o stemplu. Art. 5. W przeciągu 15 dni po ogłoszeniu obecnego prawa, postanowionym będzie stempel na dzienniki i pisma peryodyczne, jakiegokolwiek bądź formatu. Stempel ten wynosić będzie 4 centymów od arkusza na dzienniki, pisma lub ryciny peryodyczne, jeżeli mają mniéj niż 10 arkuszy druku, a ogłoszone są w departamencie Sekwany, Sekwany i Oazy, Sekwany i Marny i Rodanu, jak niemniéj w okręgach, w których miasta liczą 50,000 i więcéj ludności. Od dzienników i pism peryodycznych ogłoszonych gdzieindziéj pobierać się będzie opłata 2 cent. od arkusza. Zbiory i pisma peryodyczne uwolnione od opłaty według prawa z dnia 4. Marca 1848. roku korzystać będą nadal z tego wyjątku. Art. 6. Wszystkie pisma nieperyodyczne traktujące o kwestyach politycznych, lub ekonomiczno-socyalnych, a ogłoszone poszytami najmniéj 10 arkuszy druku mającemi płacić będą od arkusza 4 cent. Art. 7. Naczelnicy zakładu stemplowego, oficerowie policyi sądowéj i ajenci władzy upoważnieni są do zabierania dzienników lub pism niestosujących się do tego rozporządzenia, wszakże z warunkiem ułożenia protokułu tego zajęcia. Art. 8. Przekraczający powyższe rozporządzenia, oprócz wypłaty należytości, skazany będzie na 50 fr. kary pieniężnéj od każdego arkusza lub części arkusza niestęplowanego w razie powtórnym; kara wynosić będzie 100 fr. Autorowie, wydawcy, administratorowie, drukarze i ekspedytorowie wspomnionych dzienników lub pism ulegających opłacie stempla, będą solidarnie obowiązani do kary z wolnością odebrania własności swojéj na innych.

Dzienniki demokratyczne ogłaszają następującą odezwę.

Demokracya hiszpańska do demokracyi francuzkiéj.

»Demokraci w Madrycie winszują braci swojéj w Paryżu zwycięztwa odniesionego przy wyborach dnia 10. Marca nad reakcyą i monarchistami.

»Partya socyalistów hiszpańskich ma wzrok swój obrócony na ziemię klasyczną wolności i światła, gdzie opatrzność przysposobiła pierwsze żywioły postępu i gdzie naprzód zawsze świta światło rozumu. Socyaliści hiszpańscy pragną korzystać także z tego światła dobroczynnego ku utrwaleniu stałego pokoju, coby dało sposobność ludom niesienia pomocy tym, którzy cierpią i do wygnania na zawsze z kochanéj ojczyzny naszéj panowania gwałtu i przywileju.

»Spodziewamy się, że partya socyalistów franc. niebawem ziści te wielkie reformy, które są wspólnym celem naszego wyznania. Socyalizm francuzki musi położyć koniec zastarzałym przesądom i nadużyciom, powinien wytępić pychę i kradzież, i prostytucyą, nienawiść i walkę stanów, nędzę i tyranią.

»Winszujemy wam bracia téj jedności, z jakąście przyjęli myśl waszych organów republikańskich, zwycięztwo wasze uważamy jakobyśmy je sami odnieśli i prosimy Boga, aby was oświecił i doprowadził do przeprowadzenia reform, aby święte godło wolności, równości i braterstwa stało się prawdą.«

Odezwa socyalistów Carnot, Cuprat, Mathieu itd., aby przyjść w pomoc nauczycielom elementarnym brzmi jak następuje.

»Koalicya rojalistów, ciążąca na Francyi, dziesiątkuje co dzień szergi tych urzędników, którym prawo powierzyło wychowanie ludu.

»A ściga w nich, nie, jak obłudnie utrzymuje, obrazę religii albo moralności, ale ściga w nich zamiłowanie rzeczypospolitéj i głosowania powszechnego, nie mogąc sobie zeń zrobić posłusznego do swoich celów narzędzia.

»Jest rzeczą republikanów wspomagać i zasłaniać nauczycieli z tego powodu prześladowanych i proskrybowanych.

»W téj myśli otwieramy subskrybcyą, którą przyjaciele rzeczypospolitéj, nie wątpimy o tém mile przyjmą. Stanowimy składkę na 25 centimów, aby każdy mógł przynieść ofiarę poświęcenia. Wykupujemy tym funduszem uwięzioną w despotyzmie myśl ludową. Niechaj więc lud cały darem patryotycznym przyczyni się do tego wykupu.«

Strazburg, dn. 25. Marca. — Wojsko jest w ruchu ciągłym na wschodniéj granicy. Wciąż jeszcze nadchodzą wzmocnienia. Na linii pomiędzy Besançon i Weissenburgiem stoi przeszło 12,000 wojska.

Szwajcarya.

Zürich, d. 23. Marca. — Pojutrze odbędzie się w kantonie Bern pod Münsingen wielkie zgromadzenie ludowe, na które przybędą obydwa stronnictwa w celu ułożenia programu do wyborów w Maju nastąpić mających. Lubo obydwa stronnictwa napominają do pokoju i porządku, to jednak do zgromadzenia swego takie czynią przygotowania, jak gdyby chodziło o stoczenie bitwy. Rząd powołał batalion piechoty; wszyscy lekarze i dozórcy lazaretu berneńskiego odebrali rozkaz surowy, aby w poniedziałek na miejscach swoich pozostali; jeden lekarz berneński szykuje nawet sam ambulans w Münsingen. Wzburzenie jest wprawdzie bardzo wielkie, i pewne środki ostrożności zdają się usprawiedliwione, gdyż niedawno na zgromadzeniu ludowem w Thurnen niemało krwi płynęło. Konserwatyści tak sobie pięknie umyślili bez przeszkody odbyć w Munsingen zgromadzenie ludowe, albo raczéj nieludowe, gdyż tylko pewna liczba wybranych, miała się zgromadzić; nazwisko Münsingen miało dodać wielkiéj wagi na ich stronę. Albowiem w Münsingen odbyło się w roku 1831. wielkie zgromadzenie ludo-

we, które zwaliło berneński rząd patricyuszów. Przeciw temu nic niebyło można zarzucić. Lecz konserwatyści w odezwie swojéj oświadczyli, że w Münsingen chcą ustanowić program ludu berneńskiego. A zatem radykaliści oświadczyli, iż także przybędą, skoro program ludu berneńskiego ma być ułożony, i po całym kraju wzdłuż i szerz rozesłali odezwy do wszystkich radykalistów w kantonie, aby licznie stawili w Münsingen. Konserwatyści wielki wrzask z powodu tego uczynili, powiadając że radykaliści chcą zakłócić spokojność obrad, a tymczasem wezwali także stronnictwo swoje, aby niepoprzestało na zebraniu się ograniczonéj liczby wybranych, ale aby się także gromadnie stawiło. Łatwiejszą to dla nich będzie rzeczą aniżeli dla radykalistów, gdyż Müsingen około dwóch mil odległe od Bernu leży pośród obwodów konserwatywnych, gdy tymczasem radykaliści po większéj części podróż dość znaczną będą musieli odbywać. Główna kolumna ich wyjdzie z rana o godzinie 8 z Bernu a po drodze zabierać będzie mniejsze oddziały przybywające. Dla uniknienia zaś, jeżeli można, czynnego starcia się, ma każde stronnictwo na osobnem miejscu obradować; oprócz tego komitet konserwatystów naznaczył godzinę 10 rano na rozpoczęcie zgromadzenia, kiedy radykaliści dopiero około południa przybyć mogą. Wprawdzie przy tak wielkiéj drażliwości wątpić należy, czy te środki ostrożności dopną zamierzonego celu. Z wielkiem natężeniem wyglądają wypadku owego zgromadzenia ludowego w Münsingen; jest to dzień nader ważny nietylko dla kantonu Bern, ale dla całéj Szwajcaryi. Dla przywódzców konserwatystoskich jest rzeczą niedogodną, iż swéj myśli najtajemniejszéj, przywrócenia dawnéj arystokracyi, niemogą wyjawić, bez zrażenia swych własnych zwolenników; to co oni jako program przedkładają; silne trzymanie z nowym związkiem i konstytucyą berneńską z roku 1846., nieprzywracanie w żadnym przypadku dziesięcin, oszczędności w utrzymaniu państwa, niemieszanie się w cudze zatargi, ale niepozwalanie także aby się obce mocarstwa mieszały i t. p. — równa się prawie temu, co radykaliści jako swój program przedłożyć zamyślają.

Czytamy w Gazecie bazylejskiéj: »Większa część polskich wychodzców gotuje się w podróż do Anglii, zkąd ma odpłynąć do Turcyi lub Ameryki, w razie, gdyby nie znaleziono dla nich zatrudnienia w krajach Wielkiéj Brytanii. W tym celu zawiązano w Bernie komitet dla zebrania kosztów podróży, a administracya pocztowa szwajcarska zobowiązała się do przewiezienia ich za darmo do Besançon. Podobnież od Fouerre aż do Paryża otrzymają koléj żelazną za darmo. Toż samo z Węgrami. Wydział policyi i sprawiedliwości szwajcarski na ten przedmiot zwrócił uwagę stanów i zażądał, aby we wszystkich kantonach dla ułatwienia wyjazdu udzielono wychodźcom miejsce w dyliżansach bezpłatnie.«

Korespondent hamburgski Gazety augsburgskiéj donosi znowu: »Że w skutek ostatnich wiadomości z Francyi i Anglii ruch na gieldzie bardzo podupadł. Dowiedziano się, że komitet polski w Londynie, wezwał znajdujących się tutaj Polaków, aby się gotowali w drogę do Konstantynopola, zkądby wnosić wypadało, że wojna z któréjś strony grozi. Komitet polski w Londynie postępuje bardzo ostrożnie; to jego wezwanie byłoby zapowiedzią nadzwyczajnych wypadków, tém bardziéj, że komitet jest w ścisłém związku z Palmerstonem i do jego życzeń ściśle się stosuje.«

Włochy.

Feldmarszał Radetzki rozporządził dekretem przed pewnym czasem wydanym konfiskatą lub sekwestracyą dóbr wychodzców lombardzkich, którzy w przeciągu czasu przez niego wyznaczonego do domu niepowrócili. Sąd sardyński upatruje w postępowaniu tem, jak się zdaje, nadwerężenie układów, gdyż konwencya podpisana w Medyolanie dnia 6. Sierpnia 1849. zastrzega wyraźnie amnestyą zupełną i zaprzestanie wszelkich prześladowań z powodu nieupoważnionego wychodztwa. Jak zapewniają, gabinet turyński wysłał pana Seyssel dnia 19. m. b. do Medyolanu z protestacyą w tym względzie podpisaną, jak słychać, także przez posła francuzkiego i angielskiego. Poseł austryacki w Turynie i sekretarz jego wyjechali także do Medyolanu, co uważają za okoliczność zostającą w styczności z tamtą sprawą.

Turyn, d. 20. Marca. — Wczoraj na posiedzeniu izby deputowanych odpowiedział minister spraw wewnętrznych na interpellacyą uczynioną we względzie spokojności publicznéj i bezpieczeństwa na wyspie Sardynii; minister dał oświadczenie jak najbardziéj zadowalniające o stanie rzeczy na owéj wyspie, a zgromadzenie przeszło do porządku dziennego, oświadczając, iż przyjmuje oświadczenie ministra. Komissye przedłożyły izbie kilka sprawozdań, a resztę posiedzenia dyskussyi nad prawem tyczącem się pensyi wojskowych poświęcono.

W Turynie wyprawił poseł angielski dnia 4. m. b. ucztę dla ciała dyplomatycznego, na którą tylko nuncyusza papieskiego i posła neapolitańskiego niezaproszono. Włochy coraz widoczniéj dzielą się na dwa obozy, w jednym jest Piemont z Anglią, w drugim Rzym, Neapol, Toskania z Austryą; i wątpić wcale nienależy, iż tam gotują się ważne wypadki.

Kardynał Antonelli wydał w imieniu ojca ś. protestacyą przeciwko postanowieniom rządu piemontskiego, obalającym przywileje kościoła w rzeczach sądowych. Protestacya ta kończy się temi słowy:

»Na widok smutnego i opłakanego położenia, w jakim się znajduje religia w Piemoncie i na widok niebezpieczeństwa, jakie tam grozi kościołowi, ojciec ś. w głębokim żalu swego serca podnosi wzrok do Boga miłosierdzia, błagając go z całéj duszy swojéj, aby oddalił od tego ludu kary, któremi dotknął inne narody, co także pomyślność swoję budowały na poniżeniu duchowieństwa i na krzywdzie wyrządzonéj świętéj powadze kościoła. Atoli poruszony równocześnie sumieniem obowiązków swoich, ojciec ś. protestuje w obec Boga i w obec ludzi, przeciwko razom na kościół wymierzonym, przeciwko wszelkim zmianom przeciwnym prawu kościoła i stolicyi apostolskiéj, oraz przeciw wszelkiemu łamaniu traktatów, których przestrzegania się domaga.

»Ojciec św. nie traci jednak nadziei, którą pokłada w religii Jkmości, i spodziewa się, że król Jmci, idąc w ślady pobożnych przodków swoich, stanie odważnie w obronie kościoła, odwróci grożące mu niebezpieczeństwo, utrzyma powagę biskupów i duchowieństwa i poprze sprawę religii, sprawę nieoddzielną od szczęścia ludów i bezpieczeństwa społecznego, które dziś w posadach swoich zachwiane widzimy.«

Austrya.

Wiedeń, d. 26. Marca. — Bawarya okazuje uległość żądaniom rządu austryackiego, gdyż właśnie teraz z pewnego dowiadujemy się źródła, że rząd bawarski rozporządził rozbrojenie gminy Lakenhaus, któréj mieszkańcy w Lutym r. z. bój krwawy stoczyli z cesarską strażą tak nazwaną finansową nad granicą czesko-bawarską, postawił w gminie 40 żołnierzy z 8 pułku piechoty na egzekucyi, i tymczasowo kazał 20 ludzi tamże osiadłych uwięzić.

Surowo przykazano straży nadgranicznéj, aby pod wszelkim względem tajemnicę listów poważała. Rząd stara się tem zasłonić siebie od podejrzenia, jakoby z jego rozkazu listy bywały odpieczętowane. Przy téj sposobności dziennik Oestreichische Korrsp. miota obelgi na pewnego korespondenta wiedeńskiego, za to, iż posądził pocztę o nadwerężanie tajemnicy, co jednakże bynajmniéj niedaje dowodów o jéj zachowywaniu.

Z Triestu depesza telegraficzna z 25. Marca o godzinie $2\frac{1}{4}$. — Z Pyreu 19. t. Niepewność stanu politycznego bynajmniéj się niezmienia. — Anglicy wydali jedenaście statków schwytanych. Wczoraj przybył do Aten kuryer angielski z depeszami z Londynu.

Wiedeń, dn. 26. Marca. — Książe Moritz z Nassau umarł tu dnia 23. t. m. w pałacu arcyksięcia Albrechta. Książe panujący w Nassau z powodu tego przyjechał wczoraj do Wiednia. — Komenda wojskowa w Peszcie wydała listy gończe za hr. Grzegorzem Bethlen i hr. Aleksandrem Teleky z Siedmiogrodu.

Mnóstwo pozorów zdaje się dowodzić, że na wschodzie wybuchnie wojna, za tém nawet przemawia względniejsze postępowanie z Węgrami, aby mieć zabezpieczone pod pewnym względem tyły, naprzeciw Turcyi. Trzeci korpus armii tak rozłożono na południu Węgier, iż wkrótkim czasie może być zebranym.

Wiedeń, dn. 27. Marca. — W kroackiéj kwestyi nastąpi wkrótce jawne przesilenie, rząd austryacki wychyli się z jawniejszemi zamiarami, ponieważ grożb kroackich niepotrzebuje się teraz obawiać, tak dalece się siła rządu i położenie Europy na rzecz Austryi zmieniła. Jelaczic postanowił niewracać do kraju, będąc widocznie skompromitowanym przez swe podstępne postępowanie z ziomkami swoimi, których wiódł naprzeciw Węgrom jedynie w interesie dynastyi i przytem doskonale odegrał rolę i dzielnego patrioty doczasu i najpotulniejszego służalca korony austryackiéj. To też cesarz uznając te zasługi bana Jelaczica ma zamiar podarować mu dobra rządowe, aby go przy zmianie roli niejako wynagrodzić i poratować w bankructwie, o które przyprawiony został, będąc przyzwyczajony do niezmiernéj okazałości i rozrzutności.

Gubernator Wiednia wydał rosporządzenie, ażeby wszyscy robotnicy nieurodzeni w stolicy, opuścili ją niezwłocznie. Klassa ta przywiedziona do rozpaczy z tego powodu, ma się odgrażać przeciw Weldenowi i rządowi.

Sąd wojenny w Aradzie ukończył swoje prace, powieszawszy znakomitszych dowódzców i dyplomatów węgierskich, a mniéj znacznych skazawszy na dożgonne lub długoletnie więzienia w kajdanach.

Hrabia Strasaldo szwagier Radetzkiego sprawuje urząd komissarza cywilnego w miejsce Montekukulego, a sam Radetzki jest nieograniczonym rządzcą królestwa lombardzko-weneckiego.

Dnia 20. b. m. przybyło do Pesztu 20tu byłych oficerów od honwedów z Aradu, którym w zupełności karę odpuszczono.

Z rapportów komissyi assenterunkowéj remontów okazuje się, że ostatnie wojny znacznie przerzedziły liczbę koni zdatnych do wojska w Austryi. Według przybliżonych obliczeń zginęło we Włoszech i Węgrzech około 50,000 koni na placu boju.

Gazeta południowo-słowiańska występuje dziś z projektem, którego z jéj strony najmniéj spodziewać się było można. Proponuje ona wszystkim Słowianom monarchii, aby język rosyjski jako wspólny język piśmienny wybrali w ten sposób przeciwstawili językowi urzędowemu monarchii równego znaczenia język centralny.

Ministerstwo spraw wewnętr. korresponduje z władzami słowiańskiemi w języku ojczystym. — W Słowacku wychodzi nowe pismo treści religijnéj pod tytułem: »Cyril i Metod.«

Galicya.

Lwów, d. 16. Marca. — Potwierdzonym wyrokiem tutejszego sądu wojennego, skazano Dominikę Dobrowolską, rodem ze Lwowa w Galicyi,

44 lat mającą, rel. rz. kat., wdowę, kawiarkę, za zaniedbane zamknięcie kawiarni o przepisanéj godzinie, na zapłacenie 15 złr. m. k. dla tutejszego instytutu ubogich, a w razie niezłożenia téj kwoty w przeciągu 3 dni, na pięciodniowy areszt, który to wyrok dnia dzisiejszego ogłoszony został.

Wyrokiem w wyższéj instancyi potwierdzonym, Jędrzej Potemski, rodem z Rudy, obwodu wadowickiego, rel. rz. kat. 32 lat mający, kelner, i Eliasz Berger, rodem ze Lwowa, 58 lat mający, izraelita, żonaty, właściciel części domu, zaniedbane zamknięcie szynku o godzinie przypisanéj, skazani zostali na zapłacenie 10 złr. m. k. dla tutejszego funduszu ubogich, a w razie gdyby nie złożyli téj kwoty w przeciągu trzech dni na trzydniowy arest; wyrok ten ogłoszono dnia dzisiejszego.

Lwów, dn. 23. Marca. — Miesiąc temu — właśnie minął w wilią św. Józefa — znaleziono w gęstwinie lasów staniemierskich w obwodzie złoczowskim, ciało mężczyzny wzrostu pięć stóp i cali ośm, w części rozszarpane od źwierza, w części zepsuciem pod śniegami strupiałe. Dwunastoletni chłopaczek, syn p. Domaradzkiego, spółdziedzica cząstki Pohorylec, zapędzony z ciekawości w krzaki, chcąc sobie dobrać pręcika, odkrył sterczące z pod śniegu buty i w nich nietknięte jeszcze szczątki nieboszczyka. Zatworzony dał znać do dworu, a niezwłocznie zebrana komisya z lekarzy obwodowych p. fizyka Krattera i chyrurga p. Marka Sauermilch wyśledziła w obecności delegowanych: dominikalnego reprezentanta z Pohorylec pana Tomasza Kozłowskiego, i staniemirskich urzędników: Andrucha Bohonos sędziego gminy, i Hnata Romaniszyna, przysięgnego ze dworu — szczegóły rzucające światło ku sprawdzeniu wielkiego w zeszłym roku w Pohorylcach zdarzenia. Ostatnich bowiem dni z 27. na 28. Października r. 1849. znikł właściciel i dziedzic dóbr pohorylskich p. Jan Szeptycki, nowożeniec w kwiecie lat męzkich, i mimo wszelkiéj usilności niepodobna było zachwycić najmniejszego śladu, najmniejszéj wieści o nim. Z zostawionych tylko listów domyślać się było można zamiaru samobójstwa, luboć powodu do podobnego przedsięwzięcia wcale nie pojmowano. Ale z pozoru wnosząc szukano go wszędzie po miejscach odludnych w pobliżu i dali, przetrząsano lasy staniemirskie, pohorylskie i turkosińskie, i nigdzie dla zamieci i śnieżnicy nie znachodząc śladu, pozostawali wszyscy w niepewności i zatrwożeniu czekając nieprzewidzianych okoliczności, czyli się ślad jaki domysłom nie odsłoni. Odkrycie zatem d. 18. Marca powszechną obudziło uwagę, i z niecierpliwością oczekiwano zdania i wyroku komisyi. — Zajęto się więc śledztwem z najsumienniejszą ostróżnością; jakoż ze składu rzeczy i ze zbiegu wszystkich okoliczności wielkie zachodzi podobieństwo, a może i prawda istotna, że znalezione szczątki są rzeczywiście ciałem Jana Szeptyckiego, zeszłego jakimś gwałtownym sposobem ze świata, a najpewniéj z wystrzału wymierzonego z popod prawéj strony podbródka do góry ku lewemu skroniu. Po złożeniu bowiem rozwleczonych w pobliżu członków, znaleziono nagą głowę rozłupaną przy lewem skroniu na cztery cale wzdłuż, a wszersz na trzy, niżéj pod tem przy górnéj szczęce prawéj nie było zębów, a u dolnéj po téj saméj stronie brakowało dwóch trzonowych. Z dalszych członków lewéj strony tułowu wprawdzie nic potąd nie znaleziono, ale z prawéj ku ziemi obróconéj pozostało biodro, środkowe ramię i prawa ręka nietknięta, przy niéj kości z palców prócz pierwszego po wielkim i średniego, na dalszym tkwił obrzmiały pierścień złoty z wyrytym wewnątrz napisem zaślubin w roku 1849. — W tém też upatrywano niewątpliwe sprawdzenie domysłu powziętego, zwłaszcza, że od szyi ku krzyżom odkryto wiszący ś. medalionik uznany własnością niegdyś Jana Szeptyckiego, równie jak i suknie w gałganach teraz pozwlekane i buty przy nim w całości jakie nosił; a najbardziéj, iż z właściwszych osobie jego znamion znaleziono w pobliżu mech ciemno-blond włosów zupełnie kolorowi jego włosów podobny. Sędziowie więc i świadkowie po ścisłem osądzeniu rzeczy a rozpoznaniu wszystkich tych i drobniejszych szczegółów uznali z nich osobę ś. pamięci Jana Szeptyckiego, i z całem przekonaniem podpisali, twierdząc, iż prawdopodobnem jest, iż sam sobie własną bronią śmierć zadać musiał, raz dla śladów przy czaszce, a powtóre, że leżąca obok całkiem zrdzewiała strzelba jego dwururna z jedną lufą jeszcze nabitą i kurkiem odwiedzionym, dowodzić zdaje się własnego zamiaru.

Kochana żona moja Konstancya z Jerzewskich powiła w dniu 31. Marca r. bież. o godzinie $2\frac{1}{2}$ zrana szczęśliwie zdrową córeczkę; o czém w miejsce oddzielnych doniesień mam honor najuniżeniéj donieść.

Wagner, aptekarz.

OGŁOSZENIE.

W Królestwie Polskiém, Gubernii Warszawskiéj, w powiecie Łęczyckim, gdzie leży kilka miast fabrycznych — dziedzic wsi Charbic dolnych ma z wolnéj ręki do sprzedania młyn wodny na rzece Ner. Młyn ten jest obszerny w jak najlepszym stanie, gdyż dopiero 20 lat jak został z budynkami gospodarskiemi na nowo postawiony, przytém ma dwie huby Magdeburgskie łąk i gruntu ornego. Wieś zaś Charbice dolne jest odległą od miast fabrycznych: od Alexandrowa i Konstantynowa po $1\frac{1}{2}$ mili, a od Zgierza i Łodzi po $2\frac{1}{2}$ mili. — Ktoby więc chciał go nabyć na własność lub Erbpacht, lub wziąść w kilkoletnią dzierżawę, dając z góry pieniądze, to się raczy listem frankowym do dziedzica powyższéj wsi, przez Kalisz, Sieradz, Łodz, Lutomiersk do Charbic dolnych, zgłosić.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy w Bydgoszczy.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Małym Sittnie pod Nr. 1. położony, Edwardowi Schlieperowi należący, oszacowany na 14,001 Tal. 1 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze Wydz. I., ma być dnia 4. Maja 1850. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele Panna Józefa i Antonina Chmielewska niniejszém publicznie się zapozywają.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Gorazdowa w okręgu regencyjnym Poznańskim w powiecie Wrzesińskim położonych, zapisaną była w *Rub. III.* pod Nr. 5. protestacya dla Elżbiety z Czarneckich rozwiedzionéj Tyborowskiéj, a teraz jéj sukcessorów, względem ich schedy macierzystéj, w summie 12,500 złotych polskich, wraz z procentem, na fundamencie zapisu *in castro Posnaniensi* z dnia 27. Czerwca 1777. r. według zgłoszenia z dnia 28. Grudnia 1796., na mocy dekretu z dn. 18. Listopada 1797., z têm nadmienieniem, iż względem téj summy dla Xięcia Jabłonowskiego pod Nr. 3. zahypotekowana ewikcya uskutecznioną została.

Pozycya ta została na korzyść massy konkursowéj kupca Knispla względem należytości, którą taż przeciw Elżbiecie ur. Tyborowskiéj wyprawowała, w ilości 236 dukatów wraz z procentem przyaresztowaną, i areszt ten w księdze hypotecznéj na mocy dekretu z dnia 15. Września 1800. r. zakonotowanym.

Przy podziale summy kupna dóbr Gorazdowa w drodze koniecznéj subhastacyi sprzedanych, przypadła na powyższą pozycyą summa w ilości 6317 Tal. 12 sgr. 7 fen. włącznie z procentem od 1. Lipca 1806. r. oraz i procentem depozytalnym od 24. Lutego 1847. przypadającym, która do szczególnéj massy dla tego wziętą być musiała, ponieważ w terminie celem złożenia i podzielenia summy kupna nikt się nie zgłosił, dokument dostawionym nie jest i późniejsi wierzyciele odpór stawili.

Wzywają się zatém wszyscy, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, zastawnicy lub w inszy sposób uprawnieni, pretensye do owéj massy specyalnéj posiadać mienią, aby się w terminie

dnia 3. Czerwca 1850. r.

przed południem o godzinie 10téj przed deputowanym Sędzią Sądu głównego Wnym Ryll w sali posiedzeń wyznaczonym zgłosili, gdyż inaczéj z ich pretensyami do massy specyalnéj oddaleni zostaną.

Września, dnia 15. Września 1849.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj Kommissyi toczą się:

1) okupienie naturaliów i robocizn, wynagrodzenie za prawo do drzewa i rozseparowanie gruntów w Łopiennie, powiatu Wągrowieckiego,
2) wynagrodzenie gospodarzy we wsi zwanéj Brodden, powiatu Chodzieskiego, za pastwisko po boru Miściskim, oraz rozdział wynagrodzenia, i
3) rozseparowanie gruntów w Radwonce, powiatu Chodzieskiego.

Wszystkich niewiadomych uczestników tychże spraw, w szczególności *ad* 1. niewiadomych sukcessorów trojga zmarłych rodzeństwa Jana, Honoraty i Julianny Kołudzkich, wzywa niniejszém podpisana Kommissya, ażeby się w terminie na

dzień 16. Maja 1850.

przed południem o godzinie 11. wyznaczonym, w izbie jéj instrukcyjnéj tu w Poznaniu u Pana Suttinger, Assessora regencyjnego, dla dopilnowania praw swoich zgłosili, w przeciwnym bowiem razie na tychże czynnościach, nawet na przypadek pokrzywdzenia siebie, zaprzestać będą powinni i z żadnemi naprzeciw nim wybiegami słuchani już nie będą.

Poznań, dnia 27. Lutego 1850.

Król. Pruska Kommissya Generalna w W. Xięstwie Poznańskiém.

OBWIESZCZENIE.

Posiadaczy wywołanych przez nas w dniu 11. Marca 1848. r. w celu wymazania z księgi hypotecznéj wypowiedzianych, dotąd jednak niezłożonych 4 procent. listów zastawnych dóbr Bolewice w powiecie Bukowskim położonych: Nr. 9/3614. 11/3616. 13/3618. 15/3620. 18/3623. 20/3625. 22/3627. do 24/3629. na 1000 Tal.; 29/3036. 31/3038. 34/3041. 35/3042. 37/3044. do 39/3046. 41/3048. 43/3050. 44/3051. na 500 Tal.; 47/1864. do 49/1866 na 250 Tal.; 63/4885. 65/4887 do 68/4890. 70/4892 do 75/4897. 77/4899. 80/4902 do 83/4905. 85/4907. do 87/4909. na 100 Tal: 94/2296. 95/2297. 97/2299. 98/2300 na 50 Tal.; 101/5247. do 108/5251. na 25 Talar.; wzywamy niniejszém, ażeby te listy zastawne z należącemi do nich kuponami w najbliższym terminie prowizyjnym, to jest w czasie od 2. do 16. Lipca 1850. r. do kassy naszéj złożyli i natomiast inne listy zastawne z kuponami za zapłatą kosztów niniejszego wywołania, odebrali, w przeciwnym bowiem razie spodziewać się mogą, iż po upłynieniu tego terminu, z swém prawem realném do wyrażonéj w listach zastawnych hypoteki specyalnéj prekludowani i listy te zastawne we względzie hypoteki specyalnéj jako nieistniejące uważane, niemniéj w ich miejsce złożone listy zastawne, po potrąceniu rzeczonych kosztów, na ich ryzyko i koszt do depozytu Ziemstwa wzięte zostaną.

Poznań, dnia 19. Lutego 1850.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Dominium Lubosina pod Pniewami sprzedaje 150 maciór dwuletnich i starszych, bardzo wełnitych i na chowanie zdatnych, również łabędzi rocznych, zupełnie wyrosłych i nadzwyczajnéj wielkości.

Pierwsze do 20. Kwietnia r. b. łabędzie zaś każdego czasu oglądane być mogą.

Loterja.

Wykupienie losów do klassy 3ciéj 101. loteryi podług przepisu do 5. Kwietnia ma być ukończone, gdyż 9go ciągnienie się rozpoczyna. Upraszam przeto szanownych graczy, wykupienie do wyznaczonego terminu uskutecznić.

Nadkollektor Fr. Bielefeld.